Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 20 MARCA 1934 NR. 33

Gdzie tkwią głębsze przyczyny zajść, prowadzących do zamykania naszych uniwersytetów.

Uniwersytet we Warszawie znów został zamknięty. Powtarza się to od czasu do czasu. W ten sposób przerywa się tok nauki i pracy i opóźnia się młodzieży osiągnięcie celu, dla którego uniwersytet odwiedza. Przyczyną ostatniego zamknięcia uniwersytetu warszawskiego było pobicie prof. Handelsmana, wykładającego historję na uniwersytecie warszawskim i pełniącego ostatnio funkcje dziekana wydziału humanistycznego. Sam fakt napadu na profesora i pobicie go zasługuje na stanowcze potępienie. Nic tu nie znaczy, że prof. Handelsman jest żydem i wybitne zajmuje stanowisko w masonerji. Aczkolwiek żydów bowiem i masonów z naszego stanowiska narodowego i katolickiego uważać należy za wielkich i niebezpiecznych wrogów, metody walki — z naszej strony — muszą być zawsze godziwe i uczciwe. Jeżeli potępiamy bandytyzm po przeciwnej stronie, musimy go potępić i gdziekolwiek bądź, a choćby w danym razie zaszedł on i we własnym obozie. Co do tego nie może być dwóch zdań. Sprawa tych fatalnych zajść na naszych uniwersytetach ma atoli swe głębsze przyczyny i chcąc to ostatnie zajście na uniwersytecie nie czasem usprawiedliwić, bo na to usprawiedliwienia nie ma, ale rozpatrzeć, zrozumieć i wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski, musimy nieco głębiej wniknąć w jej tło i naświetlić jej podłoże. Otóż niedawno temu senat uniwersytetu warszawskiego powziął uchwałę skreślenia ze statutu „Bratniej Pomocy Stud. Uniwersytetu Warszawskiego“ paragrafu, głoszącego, że wyznawcy religji mojżeszowej, bezwyznaniowcy oraz ci, którzy religję żydowską porzucili, członkami Bratniej Pomocy być nie mogą. To postanowienie zmuszenia młodzieży do skreślenia tego paragrafu uważać musimy za wielce niesprawiedliwe i krzywdzące ogół naszej narodowo - katolickiej młodzieży studenckiej. Bo, prosimy zważyć, jak po tej uchwale senatu przedstawia się położenie na uniwersytecie? Otóż żydzi posiadają tam swoją specjalną, wyłącznie żydowską „Wzajemną Pomoc”, a równocześnie prócz tego uzyskują jeszcze możność zapisywania się do ogólnej Bratniej Pomocy, która aż dotąd dla nich pozostawała zamknięta.

Wytwarza się przez to paradoksalne uprzywilejowanie. Zydzi mogą mieć stowarzyszenie samopomocowe własne, w którem są u siebie, niekrępowani przez obecność kogokolwiek obcego. Polacy jednak tego elementarnego prawa są pozbawieni. Polakom odbiera się przyrodzoną swobodę stowarzyszania się, z kim chcą i nieprzyjmowania do swoich związków, kogo w nich widzieć nie chcą, odbiera im się naturalne prawo posiadania środowiska, w którem byliby wyłącznie między swymi, bez obcych, jeżeli z tymi obcymi nie mają ochoty dzielić się wpływem i władzą we własnej, polskim trudem stworzonej i utrzymywanej organizacji.

Takie więc postawienie sprawy, że młodzież żydowska może mieć swoje własne towarzystwo Pomocy Bratniej, młodzież polska zaś nie, musiało oczywiście wywołać dużo rozgoryczenia i żalów po jej stronie.

A jak się ma w związku z tem sprawa prof. Handelsmana?

Otóż na posiedzeniu Koła Historyków stud, uniw. warsz. postawiony został wniosek, wzywający zarząd Koła do nieprzyjmowania w przyszłości na członków studentów-żydów. Pomimo, że za wnioskiem tym była niewątpliwa większość zebranych, prof. Handelsman, jako opiekun (kurator) Koła z ramienia senatu akademickiego, zakazał władzą swą poddania pod głosowanie tego wniosku, następnie zaś, gdy postawiono drugi wniosek, wzywający zarząd do wspólnego z innemi organizacjami studenckiemi protestowania przeciwko zniesieniu t. zw. „paragrafu aryjskiego“ (zakazującego przyjmowania żydów do polskiej „Bratniej Pomocy”), — prof. Handelsman znowu zażądał zdjęcia tej sprawy z porządku dziennego, zakazując dyskutowania nad nią i głosowania. Bezpośrednio po wyjściu z zebrania prof. Handelsman został znieważony czynnie, nie odnosząc zresztą — jak podaje komunikat agencji „Iskra“— „poważniejszych obrażeń“.

Stanowisko takie ze strony prof. Handelsmana oczywiście musiało rozgorączkować i rozgoryczyć młodzież narodową i na tem też tle doszło do ubolewania godnego wyładowania tych uczuć. Potępiając ten wybryk, niestety, nie możemy powstrzymać się od ciężkich zarzutów pod adresem tych czynników, którzy takie niezgodne z naturalnem prawem i słusznemi uczuciami młodzieży polskiej wydają zarządzenia. Jeżeli nasza polska młodzież akademicka chce być w swych towarzystwach tylko między sobą, to po jakiego licha chce się ją zmusić, by się razem w nich łączyła z żydami — co tem bardziej jest dla niej upokarzające, że młodzieży żydowskiej pozostawia się taką możność być sam na sam między sobą. Od kilka lat już społeczeństwo polskie jest świadkiem tego zjawiska, jak normalny tok życia uniwersyteckiego ulega przerwie, wykłady zostają zawieszane i że to się dzieje głównie na tle kwestji żydowskiej. A wszystko to z powodu tej fałszywej i niemądrej polityki, dążącej do zunifikowania Polaków i żydów w jednej masie jako „ciasto państwowe“. A przecież Polacy i żydzi to tak przeciwny sobie element, jak ogień i woda. Nic przeto dziwnego, że wszelkie tego rodzaju niemożliwe i niesamowite zakusy łączenia ich w jedną całość muszą wydawać niesamowicie rażące syki i wzburzenia.

Prof. Handelsman zrzekł się godności dziekana.

Prof. Handelsman zrzekł się godności dziekana wydziału humanistycznego U. W.

Polityczna podróż min. Barthou do Warszawy i Pragi.

Paryż. „Matin“ podaje wiadomość, wedle której podróż ministra Barthou do Brukseli ustaloną została nieodwołalnie na dzień 25 marca rb. Około 25 kwietnia natomiast min. Barthou uda się do Warszawy i Pragi. Możliwe nawet — pisze wspomniane pismo — że min. Barthou tale będzie miał w międzyczasie sposobność konferowania z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych, towarzyszyć będzie królowi jugosłowiańskiemu do Paryża.

Mandżurja wysyła misję dyplomatyczną do Polski.

Z Pekinu donoszą, że rząd mandżurski postanowił wysłać dyplomatyczną misję do Warszawy. Delegacja mandżurska będzie prowadziła rokowania o nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Mandżurją.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

Warszawa, 16. 7. Dziś o godz. 10,15 dyrektor biura prawnego prezesa rady ministrów, p. Władysław Paczoski, przybył do gmachu Sejmu, gdzie doręczył panu marszałkowi K. Switalskiemu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykając z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.

O godz. 10.20 zarządzenie podobnej treści dyrektor Paczoski doręczył panu marszałkowi Senatu, Władysławowi Raczkiewiczowi.

Ustawiczne konferencje w Belwederze.

W naradach biorą udział także osobistości ze sfer wojskowych.

Warszawa. Uwagę w kołach politycznych zwracają stale konferencje w Belwederze, w których oprócz członków rządu biorą również udział także osobistości wojskowe. Oczywiście o konferencjach tych nie można nic konkretnego powiedzieć.

Należy jednak zanotować pogłoski, jakoby odjazd marsz. Piłsudskiego na wypoczynek miał być odroczony o miesiąc. Zmiany w rządzie należy oczekiwać w połowie przyszłego tygodnia, przyczem najczęściej wymieniane jest nazwisko ministra Becka na stanowisko premjera.

Trójporozumienie polityczne i gospodarcze austro-węgiersko-włoskie zostało podpisane.

Rzym, 18. 3. „Reuter“ donosi, iż dziś wieczorem między Mussolinim, Goemboesem i Dollfussem zostało zawarte polityczne i gospodarcze porozumienie w sprawie polityki naddunajskiej.

Głównemi punktami rozmów były: 1. utrzymanie niezależności Austrji oraz współpraca dla koju w Europie jako podłoże wszelkich gospodarczych porozumień również z innemi państwami naddunajskiemi, 2. położenie podwalin pod współpracę gospodarczą między Włochami, Węgrami oraz Austrją drogą ustalenia preferencyj oraz kontyngentów, 3. umożliwienie również innym państwom przystąpienia do porozumienia rzymskiego.

Szwedzka pożyczka dla Rosji.

Sztokholm. Min. spraw zagr. potwierdził wiadomość, iż rokowania w sprawie zamówień Sowietów w Szwecji doprowadziły do porozumienia, które jednak będzie musiało być jeszcze ratyfikowane przez parlament szwedzki.

Na podstawie tego porozumienia Szwecja ma udzielić pożyczki Związkowi Sowieckiemu.

Wysokość pożyczki, jaka ma być udzielona Związkowi Sowieckiemu, wynosi **100** miljonów koron.

Przedstawiciel St. Zjedn. przy Watykanie.

Citta del Vaticano. Pomiędzy Watykanem i Białym Domem w Waszyngtonie zostały nawiązane pertraktacje w sprawie ustanowienia placówki dyplomatycznej amerykańskiej Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Św.

Zerwane stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi za czasow prezydentury Smitha zostaną obecnie przywrócone i na stanowisko pierwszego przedstawiciela prezydenta Roosevelta przy Watykanie został upatrzony obecny radca ambasady amerykańskiej przy królu, p. Kirk.

Rewizja u Ukraińców wykryła wielką ilość nielegalnej bibuły.

Lwów, 15. 3. W dniu wczorajszym organa policji państwowej we Lwowie przeprowadziły w mieszkaniach szeregu osób narodowości ukraińskiej rewizje w poszukiwaniu nielegalnej literatury OUN. Zakwestjonowano wielką ilość nielegalnej bibuły, jak: Surma, Ukraiński Nacjonalist i inn. Zatrzymano 10 osób.

O napad w „Belwederze“.

Przemówienie posła prof. Winiarskiego w Sejmie w dn. 8 marca r. b.

Ponieważ odpowiedź p. ministra spr. wewn. na interpelację była niewystarczająca, Klub Nar. zażądał otwarcia dyskusji. Uzasadniał to żądanie prof. Winiarski. Zgodnie z regulaminem sekretarz Sejmu odczytał interpelację, **ale tak cicho,** że jej nikt nie słyszał. **Poczem zabrał głos poseł B. Winiarski z Klubu Narod.**

„Nie wiem, tak oświadczył pos. Winiarski, czy to oryginalne odczytanie tekstu interpelacji oznacza, że się p. sekretarz z metodami policji poznańskiej solidaryzuje czy też, że się za nią wstydzi.

Domagam się otwarcia dyskusji nad odpowiedzią p. ministra spraw wewnętrznych, że w istotnych punktach ta **odpowiedź przedstawia sprawę zupełnie niezgodnie z rzeczywistością. Przedstawię wypadki tak,** jak one są podane w naszej interpelacji, t. j. **zgodnie z zeznaniami sześćdziesięciu kilku świadków, którzy byli przesłuchani natychmiast po zajściach, dnia 23 listopada,** podpisami stwierdzili swe zeznania i gotowi powtórzyć je w każdej chwili przed sądem.

Zobaczymy, jak w ich świetle wygląda fantazja ministerstwa spraw wewnętrznych. **Pisze p. minister, że „między kilku osobnikami i członkami straży porządkowej wynikła bójka". A jak wygląda rzeczywistość?** Rzeczywistość wygląda tak, że tam **była zmobilizowana bojówka, którą obliczano na 50—60 ludzi;** „kilku osobników rzeczywiście stało przy drzwiach, aby widzieć, co się dzieje na środku sali, reszta stała przed salą i **policja to doskonale widziała. Policjanci chodzili między członkami bojówki, rozmawiali z nimi, widzieli, jak jeden z członków bojówki zajął telefon, który przez cały czas zajścia był zajęty, widzieli, jak umawiali się co do chwili, kiedy przyjdzie czas napadu. Wiemy dokładnie, jaka była bojówka i skąd ona przyszła.**

Kiedy nareszcie **przywódca** uznał, że nadeszła odpowiednia chwila, **padł rozkaz: „Naprzód!",** rzucono parę petard, **przy okrzykach: Niech żyje marszałek Piłsudski! rzuciła się banda bojówkarzy...** (wrzawa i przerywania na ławach B. B.). **...Tak, panowie! przy tym samym okrzyku, przy którym dziesięć lat wprzód na ulicach Krakowa strzelano do polskich ułanów!... I zaczęto bić w zwierzęcy sposób zgromadzoną publiczność.** Jako broń były używane **pałki, owinięte drutem kolczastym, noże, rewolwery i gumowe pałki policyjne.** Do tej rzeczy jeszcze wrócę. Ponieważ **bojówkarze zatarasowali drzwi, nie można było wydostać się niemi** i ludzie wyskakiwali oknami. Bojówkarze zwoływali się hasłem, tak jak przed paru laty **w Warszawie** nawoływali się bojówkarze, **zwerbowani przez pp. Bankę i Lisowskiego, którzy są do dziś dnia urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych. Było bardzo wielu ciężko rannych;** ostatni, niezupełnie jeszcze zdrowy, dopiero przed kilku dniami, a więc po 3 miesiącach, opuścił szpital.

Tak to wygląda ta prawda ministerstwa spraw wewnętrznych, „niewinna bójka między kilku osobnikami!" Ale mniejsza o to. Proszę panów, mnie **nie chodzi tyle o bojówkarzy, ile o zachowanie się policji** i o to, że odpowiedź p. ministra spr. wewn. jest w rażącej sprzeczności z faktami. Odpowiedział p. minister spraw wewnętrznych, że było tylko **4** policjantów i że nie mogli oni zlikwidować bójki o własnych siłach. **Policja wiedziała, na co się zanosi i nie była bezsilna, ale bezczynna.** Wszystkie zeznania świadków stwierdzają, że policja na wezwanie o pomoc nie reagowała zupełnie. **Kiedy zwracano się do policjanta** konnego, który przejeżdżał przed gmachem, **policjant odpowiedział, że go ta rzecz nie obchodzi.** A jeden z policjantów, kiedy wzywano pomocy, powiedział: „Rozejdźcie się, panowie, bo jak przyjdzie nasze pogotowie, to będzie jeszcze gorzej". **Natomiast, gdy chciano rozbroić bojówkarzy na ulicy, to tych ludzi policja broniła.**

Pisze p. minister spraw wewnętrznych w swojej odpowiedzi, że **„kilka minut"** trwało, zanim przybyło pogotowie policyjne, a sześćdziesięciu świadków zeznaje, że to trwało nie kilka minut, ale trwało 15 minut na sali, na ulicy conajmniej drugie tyle, razem **conajmniej pół godziny.** Przybyłe pogotowie i karetki zabrały ciężko rannych, niektórych rannych dorożkami prywatnemi zdołano odwieźć, **a bojówkarze ustawili się i z pieśnią „Pierwsza brygada" spokojnie odmaszerowali.** I wtedy dopiero zjawiło się **auto** policyjne. A gdy jeden z zainteresowanych zapytał **policjanta, dlaczego tak późno przybywają, ten pogroził mu pałką.** Inny policjant powiedział: „dostaniecie od nas masakrę, jaką dostaliście wewnątrz". Więc pytam przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych, **gdzie kończy się policja, a zaczyna bojówka partyjna?**

Powiada odpowiedź p. ministra spr. wewnętrznych, że policja bójkę zlikwidowała. **Policja bójki nie zlikwidowała, bo kiedy policja przybyła, bojówka już była odmaszerowała, śpiewając „Pierwszą brygadę".** Bojówkarze **doszli** do środka miasta, nie niepokojeni i niezaczepiani przez nikogo, a świadkowie zeznają, że w śródmieściu **posterunkowy** powiedział im: **„no, panowie, schowajcie te pałki, jakeście się już sprawili". Co policja zlikwidowała? Zlikwidowała resztki wiary w praworządność,** jeżeli jeszcze ta resztka w kimkolwiek tkwiła.

Bojówkarze chwalili się, że za „Belweder" dostali **5 zł, kolację i pół litra wódki.** Istotnie, zeznania są zgodne w tem, że **wódka buchała od napastników.** Jeszcze jeden przyznał również, że **dostał 15 zł.** Pytam, **kto to płaci i z czyich pieniędzy?** Najciekawsza rzecz jest ta, że **śledztwo policyjne trwa 3 miesiące i nie dało dotąd żadnego wyniku.** A myśmy już na drugi dzień mieli, jak powiadam, przeszło **60 zeznań** i mieliśmy **wystarczającą liczbę nazwisk sprawców tych zajść. Ale czekaliśmy, co zrobi policja. I cóż się okazało? Okazało się, że policja nikogo nie znalazła, niema żadnych wyników!** Chcielibyśmy się dowiedzieć także, **czy prawdą jest to,** co opowiadają w Poznaniu jako publiczną tajemnicę, **że b. prokurator Eimer dostał polecenie i zakomunikował to polecenie prokuratorowi sądu okręgowego, żeby się nie śpieszono z tą sprawą.**

Marszałek: — Panie pośle, pański czas przemówienia upłynął, proszę kończyć.

Pos. Winiarski: — Ja jeszcze mam 3 minuty czasu, patrzyłem na zegarek. (Wrzawa na ławach B. B. — Marszałek dzwoni). Wobec tego **poszkodowani** zgłosili **24** nazwiska oskarżonych o **udział w wypadkach,** domagając się, **ażeby nie policja, ale sędzia śledczy przeprowadził dochodzenie.** Zwracam uwagę na to, że **wszelkie próby oczyszczenia policji z tych ohydnych rzeczy zawiodą, bo pamiętamy doskonale i wypadki warszawskie i wypadki grudziądzkie** i przedewszystkiem pamiętamy doskonale **morderstwo w Brzozowie i sprawę Orlika, Banki i Lisowskiego.** Wypadki poznańskie odbyły się przypadkowo tego samego dnia, 23 listopada, kiedy w Grudziądzu **bojówka „sanacyjna" napadła na wiec wyborczy niemiecki.** Były tam nawet **wypadki śmierci, ale tam** sąd się odbył i **winni zostali ukarani. Nie** powinniście **stwarzać przeświadczenia,** że **winnych** ukarano, **bo tam chodziło o Niemców, a** w **Poznaniu chodzi tylko o Polaków!** (Oklaski na ławach Stronnictwa Narodowego).

Przeciw dalszemu pogorszeniu praw ubezpieczeniowych.

Warszawa. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu **posłanka Waśniewska** z BB. referowała nowelę do dekretu Prezydenta Rzptl. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. **Nowela zawiera znaczne pogorszenie praw ubezpieczeniowych, co wytykał pos. Reger z PPS.,** wskazując, że **przedtem płaciło się** w razie dobrowolnego ubezpieczenia normalną składkę, **a teraz o 25 proc. więcej.** Według noweli niepłacenie składki przez 6 miesięcy powoduje utratę praw do dalszego ubezpieczenia. Dotąd **było nie** 6, lecz **12 miesięcy.**

Za **rzecz niemoralną** (według tej nowej ustawy przyp. red.) **uważa się, jeżeli ktoś pobiera rentę starczą, a jest jeszcze zdolny do pracy i pracuje. A** przecież renta starcza nie jest pobierana z funduszów publicznych, lecz z emerytalnych, na które ubezpieczony przez całe życie płaci, jak np. p. prof. Ehrenkreutz z Wilna, który posiada aż 12 różnych źródeł dochodu, **ale, jeżeli 65-letni człowiek otrzymuje rentę, a pozatem drobny zarobek, to uważa się to za niemoralne.**

Dotychczas odprawa wynosiła jednoroczne pobory. To się znowu pogarsza i powiada, że, kto należał do ubezpieczenia przez 6 miesięcy, dostaje dwumiesięczną odprawę, za każdych dalszych 6 miesięcy dodatkowo jednomiesięczną odprawę, t. zn., że, ażeby jednoroczną odprawę otrzymać, trzeba być ubezpieczonym aż 65 miesięcy.

W głosowaniu przyjęto nowelę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przymusowa parcelacja 5.900 morgów na Pomorzu.

Toruń. Urząd Ziemski otrzymał już rozporządzenie rady ministrów, przeznaczające na cele reformy rolnej w województwie pomorskiem na 1934 r. 8.000 morgów. W drodze dobrowolnej parcelacji uzyskano zaledwie 2.100 morgów, wobec czego 5.900 morgów ulegnie parcelacji przymusowej.

Rozporządzenie postanawia przymusową parcelację 1.772 mórg z maj. Grubno, pod Chełmnem, własność hr. Pusłowskich, 296 mórg z maj. Bartoszewic, pod Wąbrzeźnem, własność Günthera v. Pfluga, 332 morgi z ordynacji Mełno, pod Grudziądzem, wł. v. Bielera, 300 mórg z maj. Annowo, własność Wannowa, 140 mórg z maj. Brzemiona pod Swieciem, własność Rosamundy v. Nittikowskiej, 140 mórg z maj. Smarzewo, pod Nowem, własność v. Kriesa, 616 mórg z Konarzyn pod Chojnicami, własność Zierolda i 720 mórg z maj. Jarezewo, własność Marji Fischer, 1.220 mórg z maj. Czarlina, pod Tczewem, własność Heleny Wollenberg Pachally, 172 morgi w Leźnie pod Kartuzami, własność Konrada Höhne i 200 mórg w Polczynie, pod Puckiem, własność Aleksandra Hannemanna.

Ziemie, przeznaczone na parcelację, są przeważnie położone w pobliżu miast lub stacyj kolejowych.

„Cieszyn" w Helsingforsie.

Helsingfors, 14. 3. Statek „Cieszyn", na którym nurowie dokonali prowizorycznych uszczelnień, przyholowany został do Helsingforsu. Okazuje się, że trzeba będzie przeprowadzić gruntowny remont statku.

Upokarzająca rola, jaką si[ę] przeznacza nauczycielom

Wzniosłe nader i odpowiedzialne jest zadani[e], które do spełnienia ma nauczyciel, wychowując młode pokolenie „Bogu na chwałę, Ojczyźnie [na] pożytek". Stąd winien on być tak postawio[ny], aby i całe swoje siły mógł poświęcić spełniani[u] tego tak szczytnego obowiązku i mógł się opierać na autorytecie powagi i zaufania całego społeczeństwa. Jak bardzo tedy poniżają jego szczytne stanowisko ci, którzy wprzęgają go do roli pospolitego agitatora partyjnego, polecając mu używa[ć] swego autorytetu do rozpowszechniania jakiegoś tam partyjnego pisma! A co jeszcze przyte[m] najbardziej dla nauczyciela upokarzające, to t[a] okoliczność, że w roli rozkazodawców występują czynniki zupełnie pokątne, niczem ani z nauczycielstwem ani ze szkolnictwem nie związane.

Czytamy w „Słowie Pomorskiem" treść dwó[ch] pism, rozesłanych przez kierownika sekretarjat[u] BB. w Wąbrzeźnie do kierowników szkół. W p[i]smach tych „poleca się" kierownikom szkół ag[i]tację na rzecz sanacyjnej „Gazety Ludowej".

Oto odpisy tych wielomówiących dokumentów:

I.

Sekretarjat Powiatowy BBWR.
w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeżno, dn. 22 lutego 1934 r.

Do Kierownika szkoły
Pana . . . .
w . . . .

W związku z tygodniem propagandy prasowej sekretarjat powiatowy BBWR. **poleca** Panu przeprowadzić [n]a swoim terenie propagandę „Gazety Ludowej" do dn. 2[...] bm. Zarazem polecamy Panu uzyskanie przynajmni[ej] 5-ciu abonentów wyżej wspomnianej gazety.

Prenumeratę mies. należy pobrać na miejscu celem wr[ę]czenia jej i instruktorom, którzy przybędą specjalnie 25 bm. względnie przesłać natychmiast do sekretarjatu, Wąbrzeźno ul. Wolności 2, ze spisem abonentów.

Za wykonanie terminowe powyższego polecenia **czynię** Pana Kierownika **odpowiedzialnym.**

Kierownik sekretarjatu:
Taran.

II.

Sekretarjat Powiatowy BBWR.
w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeżno, dn. 22 lutego 1934.

Do Pana Prezesa Koła Obwodowego
w . . . .

W związku z akcją propagandy prasowej proszę uprzejmie Prezesa o dostarczenie okazicielowi niniejszego środków lokomocji celem udania się do następnej miejscowości.

Kierownik Sekretarjatu
(—) Taran.

A więc tak daleko doszło, że kierownika szkoły czyni odpowiedzialnym — kierownik sekretarjatu powiatowego BB. za terminowe wykonanie swego polecenia. Jaki tytuł prawny posiada taki sekretarz biura BB do rozkazywania kierownikowi szkoły? Czy tym ludziom nauczyciel ślubował posłuszeństwo? Ileż tedy taki biedny nauczyciel ma tedy przełożonych nad sobą?

Dlaczego ministerstwo oświaty nie stani[e w] obronie „uciemiężonego" przez różnych „dyg[nita]rzy" powiatowych nauczyciela?

50 lat pracy zawodowej.

W dniu 15 marca rb. p. Edward Pawłowski, Prezes Związku Organizacji Przemysłu Graficznego w Polsce i Wiceprezes Rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, obchodzi 50-letni jubileusz swej działalności zawodowej.

Pan Pawłowski był przez kilka lat naczelnym dyrektorem Drukarni Polskiej, (Kurjer Poznański) w Poznaniu. Obecnie wydaje zamiast „Gazety Bydgoskiej" — „Kurjer Bydgoski".

Z okazji jubileuszu P. Prezesa i nasze wydawnictwo składa Czcigodnemu Solenizantowi szczere życzenia.

Smierć ks. Sykstusa.

Paryż, 14. 3. Dziś o godz. 15.30 zmarł w Paryżu książę Sykstus Bourboński.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

68

(Ciąg dalszy).

— Doktór dał mi kartkę do dozorczyni, która pielęgnowała twoją mamusię w szpitalu i ta wydała mi wszystkie jej rzeczy, które spakowałam i przywiozłam ze sobą. Powtórzyła mi to samo, co mówił doktór, dodając tylko, że przed samą śmiercią ocknęła się i zawołała parę razy: „Ignacy"! I mówiła, że ślicznieuchna była i jakie cudne miała włosy, że wzbudzały podziw we wszystkich, takie były długie i jedwabiste. Powiedziała mi też, że doktor sam włożył jej do rączek pęk róż i tuberoz, gdy ją nieboszczkę kładli do trumienki, wyglądała też, jak jaka królowa. Doktór wszystko to opisał i podpisał i przysłał list na ręce tutejszego pocztmistrza. Strasznie był strapiony, kiedy mu opowiedziałam, w jakim stanie cię zostawiłam i mówił, że gotów jest wszystko zrobić, aby ci przyjść z pomocą. Powiedziałam mu, że mu zapłacimy, jak tylko ten oto proces się skończy, ale się oburzył: „Jeszcze co! Niechże też sobie biedaczka nie zawraca głowy moim rachunkiem i niech się zgłosi zaraz do mnie, gdy się wyrwie z rąk tych siepaczy. Robiłem, co było w możności ludzkiej dla jej matki, ale śmierć i życie w ręku Boga!"

Nie mogłam odjechać, aniołku, nie zobaczywszy, gdzie złożyli moją drogą panią; więc poszłam na cmentarz, gdzie mi wskazali grób d-ra Grantlina i tam dopiero trochę ulżyło mojej żałości, jak zobaczyłam wspaniały, marmurowy grobowiec z czterema aniołami, klęczącymi po bokach, wśród których spoczywa miss Elza. Kupiłam pęk fiołków i złożyłam na płycie, myśląc sobie, że może moje śliczności z nieba widzą, że stara niania... pamięta o nich.

Głos jej na nowo załamał się łkaniem, a biała i przezroczysta ręka, która opuściła się na jej głowę, zaczęła czule gładzić jej włosy. Kiedy wybuch płaczu uspokoił się, stara murzynka ucałowała ze czcią i miłością tę dłoń i wcisnęła w nią małą paczkę.

— Doktor polecił mi doręczyć ci to, mówiąc, że to będzie stanowiło bardzo drogą dla ciebie pamiątkę. Czuję, że wolisz, aby cię zostawiono samą, gdy odczytywać będziesz ostatnie słowa twojej mamusi: więc pójdę usiąść sobie tam, pod kominem i czekać będę, aż mnie zawołasz. Nie mogę dłużej patrzeć na twoją mękę.

Przez długą chwilę Irena leżała nieruchoma; potem ostatnim wysiłkiem woli rozdarła cienką bibułkę i drżąc z bólu i niewysłowionego wzruszenia, wydobyła zeń długi, lśniący promień czarnych, jak henna włosów. Owinęła go delikatnie dokoła ręki i czule przycisnęła do swego policzka.

Mury więzienne znikły z przed jej oczu i widziała się znowu w Nowym Jorku, otaczającą i zaplatającą w warkocze te krucze sploty, z poza których blada twarz chorej uśmiechała się słodko trzymanej w ręku wiązanki kwiatów.

Co się stało z dumną, ambitną dziewczyną, która tak śmiało wyzywała niegdyś los w zapasy? Jakże to dawno było, kiedy klęczała tam u kolan matki, biorąc błogosławieństwo jej na drogę? Byłże to ten sam świat... a ona... czyż była tą samą co dawniej?!...

Z koperty stoczyła się wytarta obrączka złota i oddarty skrawek papiery, na którym w zygzaki było bardzo niezcytelnie napisane:

„Moja droga, dobra dziewczynka, taka wierna i szczera... Niech ją Bóg błogosławi. Umieram spokojna, bo ufam twemu przyrzeczeniu"...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 19 marca, 1934 r.

Kalendarzyk. 19 marca, Poniedziałek, Józefa Obl. N. M. P.
20 marca, Wtorek, Wolframa B., Eufemji M.
Wschód słońca g. 5 — 41 m. Zachód słońca g. 17 — 46 m.
Wschód księżyca g. 7 — 26 m. Zachód księżyca g. 00 — 00 m.

Ostrzeżenie przed fałszerzami pieniędzy.

Otrzymaliśmy z policji wiadomość, że w pow. chojnickim szerzy się kolportowanie fałszywych pieniędzy. Ostatnio wykryto doskonale zorganizowaną szajkę fałszerzy z Bydgoszczy: Dryjańskich Stan. i Kaz. Buchowskiego Julj., Wojcika Fel. oraz Krauzego Miecz. z Tczewa. Jest to tylko część szajki. Pierwszy z nich przy pościgu wrzucił do stawu jakieś zawiniątko, które okazało się chusteczką z fałszywemi monetami złotowemi na sumę 367 zł. Osobnicy ci grasowali także w pow. starogardzkim. Na Pomorzu działalność fałszerską rozpoczęli niedawno, licząc na powodzenie dlatego, że są nieznani. Trudnili się handlem domokrążnym i jarmarcznym, co ułatwiło im kolportaż fałszywych pieniędzy. Ostrzegamy przeto wszystkich przed resztą wykrytej szajki. tembardziej, że i w tut. powiatach znalazło się ostatnio bardzo dużo wypadków fałszywych pieniędzy. Każdego podejrzanego osobnika, który zechciałby operować fałszywemi monetami, należy bezzwłocznie zgłosić do najbliższego posterunku pol. państw.

Z miasta i powiatu.

Zjazd osadników.

Nowemiasto. W ub. piątek odbył się w naszem mieście w Hotelu Centralnym zjazd osadników z całego powiatu, zrzeszonych w Pom. Tow. Roln. Zebranie zagaił prezes Pow. P. T. R., poseł Serożyński, witając obecnych przedstawicieli władz i gości pp.: Nacz. Wydz. Roln. i Ref. Rolnych Ceceniowskiego, starostę dr. Tomczyńskiego, czł. Zarządu Głównego PTR., Główczewskiego, prezesa Zw. Ziemian Lamberta i przew. Urz. Rozjemczego, Korabiowskiego. Celem zjazdu było omówienie potrzeb osadnictwa i powołanie do życia przy Pow. Zarządzie PTR. sekcji osadniczej. Referaty wygłosili pp. Zieliński z Omula i Miłoszewski z Tuszewa, którzy omówili potrzeby osadników z polskiej prywatnej i rządowej parcelacji oraz sprawy osad rentowych. Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, po której p. nacz. Ceceniowski przyrzekł przysłać specjalną komisję celem indywidualnego zbadania wysokości szacunków poszczególnych osad i ewent. ich zniżenie. Do zarządu sekcji osadniczej przy Zarządzie Pow. PTR. przez aklamację weszli pp.: Kuca i Małolepszy z Grodziczna, Zieliński z Omula, Miłoszewski z Tuszewa, Grunberg z Krotoszyn, Marszałek z Białejgóry i Licznerski z Gierłoży. Na zakończenie p. Prezes Zarządu Pow. PTR. podziękował wszystkim za przybycie, poczem zamknął zebranie.

Kradzież roweru.

Nowemiasto. Podczas jarmarku, odbywającego się 14 bm., skradziono p. Gryzie z Kurzętnika rower damski, postawiony w korytarzu u p. Kujawskiego. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcami kradzieży są Tyburski i Drzewicki Stef., synowie rolników z Karbowa (pow. brodnicki), których przytrzymano ze skradzionym rowerem na szosie do Jajkowa. Rower zwrócono poszkodowanemu, a „niebieskich ptaków" odstawiono do Sądu Grodzkiego.

Do walki z zalewem żydowskim.

Lubawa. Wzrastający ruch nacjonalistyczny we wszystkich prawie państwach europejskich zdecydowanie dąży do tego, by narodami nie rządził element masońsko-żydowski. W Polsce żydzi mają bardzo dogodne warunki egzystencji, dzięki jawnej i ukrytej pomocy ze strony sanacji. **Szerokie masy narodu polskiego pozbawione są dzisiaj pracy i chleba, a falanga żydowska, licząca około 4 milj., żeruje na narodzie polskim** i tuczy się jego krwawym potem. Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę na **prasę** żydowsko-polską, szerzącą zgniliznę moralną i jad zepsucia. Do niej właśnie zalicza się **„Ilustr. Ekspress"**, kupowany tu przez niektórych mieszkańców miasta. **Jest to brukowiec, opisujący różne zbrodnie i rozstrząsający np. taką** sprawę, jak Stawiskiego, przez szereg tygodni na naczelnem miejscu. Pismo to, opanowane przez żydostwo, poza opisem zbrodni i mordów, właściwie niczego pożytecznego i pouczającego nie podaje. Czyż niema w Polsce innych pism, które informują również dobrze i prędko — jak tylko żydowskie? Tylko polskie i narodowe pisma powinniśmy czytywać. **Obowiązkiem każdego Polaka jest bojkotować żydów na każdym kroku i wcale nie brać do rąk żydowskiej szmaty**. Należy nadmienić, że sporo nawet poważniejszych obywateli czyta żydowski „Ekspress", nie zdając sobie z tego sprawy, że **groszem swym popierają żydów i przyczyniają się do jeszcze większej nędzy moralnej i materjalnej w Polsce.**

Na 1 rok więzienia.

Krotoszyny. Na rozprawie karnej Sądu Apelacyjnego w Toruniu ukarana została na rok więzienia bez zawiesz. niej. Lina Bruschke, optantka, obyw. niemiecka z Krotoszyn, za zniewagę polskich urzędników w służbie i opór władzy. Może niemka przez ten rok otrzeźwieje trochę z nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Z Pomorza

Porzucili łup na widok Policji.

Działdowo. Patrol policyjny w nocy na 14 bm. na drodze między Skurpiem a Rutkowicami zauważył wóz z 3 osobnikami, którzy na widok policji zbiegli w pole. Konie i wóz przyprowadzono do Działdowa. Na wozie znaleziono 6 worków omłóconej koniczyny. W toku dochodzeń stwierdzono, że koniczyna należy do p. Wilmanowskiego ze Skurpia.

W ciągu 48 godzin Policja odnalazła właść. konia i wozu, ale pozatem wykryto i ujęto herszta bandy złodziejskiej niejakiego St. Deryna z Sękowa oraz pomocnika i szwagra jego Szczepańskiego z Zielunia, pow. Mława. Dzięki tablicy, znajdującej się przy wozie, Policja odnalazła właść. powózki, niejakiego Radzimińskiego z Zielunia, który po zjawieniu się u niego oświadczył, że powózkę od niego wypożyczył od niego Szczepański — człowiek policji nieznany. Na widok Policji Sz. ukrył się w stodole, co zauważył jeden z policjantów, w następstwie czego przeprowadzono przeszukanie stodoły i Sz. znaleziono, ukrytego w słomie. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że głównym sprawcą i prowodyrem kradzieży jest Deryn, który również dokonał kradzieży masła w mleczarni p. Nehringa z Narzymia. D. w ostatnich dniach został zwolniony z więzienia, w którem odcierpiał karę 6 tyg. więzienia za to, iż pobrał z Kasy Chorych zasiłek na pogrzeb swej żony, którą zgłosił na podstawie uzyskanego dokumentu za zmarłą, która jednak żyje i cieszy się czerstwem zdrowiem.

Z rozpraw Sądu Okręgowego.

Działdowo. Dn. 14 bm. odbyły się rozprawy przed Sądem Okr. w Toruniu na sesji wyjazdowej, pod przewodn. s. Łubkowskiego. Za przemyt tytoniu odpowiadał żyd Szczęsny Zalek z Lidzbarka, którego, niosącego worek tytoniu, swego czasu przytrzymał świadek Grochowski Jan, usiłując doprowadzić Sz. do urzędu, lecz tenże stawił opór i przytem zranił G. rewolwerem. Wobec trzykrotnych odmiennych zeznań tego świadka Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary. W toku rozprawy Sąd niespodziewanie zapytał osk., czy posiada tę broń, którą zranił świadka, na co tenże podał rewolwer sędziemu. Okazało się jednak, że osk. na posiadanie i noszenie broni obecnie nie posiadał pozwolenia, wobec czego broń skonfiskowano, a sprawą zajmie się Prokurator. Osk. żydek miał więc z bronią pecha.

Za przemyt 17 kg. tytoniu zostali skazani Wł. Kapela i Stefan Radtke z Zuromina, każdy na 13600 zł wzgl. na areszt zastępczy, licząc 100 zł na 1 dzień oraz po 6 tygodni za nielegalne przekroczenie granicy.

Jan Podelski z Iłowa pracował w Niemczech, skąd został wydalony, lecz po upływie pewnego czasu udał się do Niemiec za przepustką dla załatwienia w Konsulacie pewnych formalności. Wracając, nie ogłosił do odprawy celnej 2 zapalniczek, 50 gr. tytoniu (machorki) i noże, za co wymierzono mu karę 190 zł.

Józef Głuśniewski z Narzyma w czasie zakazanym upolował 3 zające. Sąd wymierzył mu karę 20 zł i orzekł konfiskatę dubeltówki dlatego, że jako myśliwy powinien wiedzieć, że w czasie zakazanym polowanie jest wzbronione.

Kradzieże.

Lidzbark. W ub. wtorek skradziono ze składu zegarmistrza p. K. Topolewskiego zegarek w czasie jego nieobecności Nie należy więc mienia zostawiać bez dozoru.

Również w ub. wtorek w nocy dokonano zbyt śmiałej kradzieży ok. 20 ctr. kartofli z kopca maj. p. Wiebego, które prawdopodobnie furmanką wywieziono. Slady wskazują w kierunku Jelenia. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Zabójstwo na tle porachunków osobistych.

Golub. Dnia 15-go bm. wieczorem dokonano naprzeciw majątku Gajewo — napadu, podczas którego zabity został pomocniczy listonosz z Ostrowitego Józef Czechowski, lat 29 oraz śmiertelnie raniona siostra jego Jadwiga, lat 22 i poważnie pobity został Bąkowski z Gajewa.

W toku dochodzenia stwierdzono, że pomiędzy rodzinami Bąkowskich a Suchenków, mających parcele w Gajewie, wynikały od dłuższego czasu kłótnie, a nawet bijatyki na tle osobistem. Krytycznego dnia w godz. przedpołudniowych podczas bójki dość poważnie został pobity przez braci Bąkowskich — Czesław Suchenek, który poprzysiągł zemstę Bąkowskim i z Florkowskim Szcz., Bileckim Rysz. z Napola oraz Czyżniewskim Kaz. i Przybyszewskim ze Skępska uplanowali napad.

Gdy Bąkowski wracał wiecz. ze swoją siostrą, śp. Czechowskim i siostrą tegoż do domu, napastnicy pozwolili im przejść, poczem z tyłu dopadł do nich S. i uderzył drągiem Bąkowskiego w głowę. W pewnej chwili wystrzelił Bilecki dwukrotnie.

Po dokonanym napadzie Suchenek ze swoimi kompanami uciekli, pozostawiając ofiary na łasce losu.

Zabójców odstawiono do dyspozycji Sądu w Toruniu.

Z okna wypadł na bruk.

Grudziądz. Ostatnio znaleziono zwłoki pracownika kolejowego Fr. Malinowskiego ze strzaskaną czaszką na dziedzińcu koszar Czarneckiego. Malinowski zmarł następnego dnia, nie odzyskawszy przytomności. Malinowski, spotkawszy krytycznego dnia późnym wieczorem dwie kobiety, udał się w ich towarzystwie do koszar. Gdy następnie w towarzystwie przygodnych znajomych wychodził z mieszkania w stanie podpitym, zbłądził w gmachu i prawdopodobnie wypadł z okna korytarza na bruk podwórza.

Utopiła dziecko.

Grudziądz. Ostatnio przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa karna przeciwko 20-letniej Stefanji Drążkowskiej, oskarżonej o to, iż utopiła w Wiśle swe nieślubne dziecko. Po przybyciu dziecka na świat rodzice Drążkowskiej wyrzucili ją z domu, nie mogąc znieść jej hańbiącego czynu. Drążkowska zrozpaczona udała się na brzeg Wisły i wrzuciła niemowlę do wody. Sąd, biorąc pod uwagę krytyczną sytuację oskarżonej, zastosował względem Drążkowskiej okoliczności łagodzące i wymierzył jej karę 2 lat więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 5-ciu.

Proces o głośne zabójstwo.

Grudziądz. Przed tut. sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciw członkom rodziny Pruszczyńskich z Małego Tarpna, oskarżonym o zamordowanie w roku 1931 reemigranta Zywelta. Sąd wydał wyrok, uznający oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał: Martę Pruszczyńską za umyślne nakłanianie męża i szwagra do zamordowania Zywelta w celach rabunkowych na 15 lat więzienia oraz Bronisława i Leona Pruszczyńskich na 15 lat więzienia za świadome wykonanie namowy Marty P. Prócz tego wszystkim oskarżonym odebrano wszelkie prawa obywatelskie na przeciąg lat 10.

Dla 8 zł zamordował towarzysza.

Gronowo, pow. toruński. Sprawa zagadkowego morderstwa w lesie pod Gronowem została wyświetlona. Ujęty został również morderca niejaki 30-letni rob. Swiątek z Grębocina, pow. Toruń. Zabitym okazał się 20-letni rob. sezon. w okol. majątkach, Feliks Kurzyński z Janiczak, powiatu wieluńskiego, którego Sw. podstępnie zwabił do lasu i zamordował uderzeniami laski i na założonym pasku wlókł około 100 mtr. i powiesił na drzewie. Potem zabrał Kurzyńskiemu 8 zł, ubranie, rower, swetr i buty i udał się do Torunia, gdzie został aresztowany.

Widłami zabili złodzieja.

Chełmno. W nocy z 12 na 13 bm. Jan i Andrzej Tworkowie i Piotrowski Władysław z Grzybna oraz Adamski Antoni z Wybcza, powiat toruński, włamali się do śpichrza rolnika Makowskiego Fr. w Grzybnie, gdzie skradli 5 i pół ctr. żyta wartości 40 zł. Wyżej wymienieni osobnicy zostali przytrzymani na gorącym uczynku przez poszkodowanego i jego szwagra Kwiatkowskiego Leona. W czasie przytrzymania Tworek Jan wydobył rewolwer i zamierzał strzelić do Kwiatkowskiego, który zdołał mu jednak broń odebrać. W tym czasie pozostali sprawcy ukryli się w stodole Makowskiego.

Podczas poszukiwania ich w słomie Kwiatkowski Leon zadał Piotrowskiemu Władysławowi pchnięcie widłami w okolicy serce. Mimo tej rany Piotrowski zdołał wraz z Adamskim zbiec, przytrzymano natomiast braci Jana i Andrzeja Tworków, których Kwiatkowski wraz z parobkiem Walczykiem Józefem poczęli bić widłami do tego stopnia, że Tworek Jan 30-letni robotnik został zabity na miejscu, brat jego Andrzej zaś doznał ogólnych poranień. Dochodzenie w toku.

Rozprawa sądowa w Chojnicach przeciw księdzu prob. Drzymalskiemu i jego rodzinie.

Chojnice. Pod przewodnictwem sędziego sądu grodzkiego, p. Kłodnickiego, odbyła się rozprawa karna przeciw ks. prob. Fr. Drzymalskiemu z Rytla, pow. chojnickiego, rolnikowi Dionizemu Pałuckiemu oraz paniom Helenie i Weronice Pałuckim. Zarzuca się oskarżonym rzekomą zniewagę jednostki wojska w czasie manewrów, odbywających się w Rytlu w sierpniu ub. r. Oskarżeni do winy się nie poczuwają i stwierdzają fałszywość doniesienia.

Zeznania oskarżonych potwierdzili w zupełności świadkowie odwodowi, którzy pod przysięgą zeznali, iż nie ks. Proboszcz i jego krewni znieważali jednostki wojska, a przeciwnie ks. Proboszcza pewien porucznik i inni żołnierze obrzucali wyzwiskami. Obrzucano wyzwiskami także i innych domowników.

Prokurator popierał oskarżenie wobec ks. Proboszcza i p. Pałuckiej, liczącej około 70 lat. Po naradzie zapadł wyrok, skazujący ks. proboszcza Drzymalskiego i p. Helenę Pałucką na karę grzywny po 20 zł. Sąd nie dał pełnej wiary świadkom oskarżonych.

Skazani wnieśli apelację.

Figura św. Małgorzaty w miejsce żołnierza pruskiego.

Tuchola. Tuchola używa pieczęci z podobizną św. Małgorzaty, z krzyżem w ręku, na smoku stojącej. Umieszczenie w herbie miasta podobizny św. Małgorzaty jest połączone z następującą legendą:

Od najdawniejszych czasów czczą mieszkańcy miasta Tucholi św. Małgorzatę jako patronkę z wdzięczności, że wyratowała ich z niewoli nieprzyjacielskiej. Wojska nieprzyjacielskie oblegały miasto już przez długi czas. Na skutek odcięcia wszelkiego dowozu do miasta zapasy żywności wyczerpały się i obrońcy tracili nadzieję dalszego utrzymania miasta. Pewnej nocy ukazała się oblężonym św. Małgorzata z tą radą, aby z resztek mąki upieczono chleb, a gdy następnego dnia nieprzyjaciel rozpocznie atak, oblężeni mieli na niego rzucać chlebem, zamiast walczyć z orężem w ręku.

Oblężeni postąpili według danych im wskazówek, a nieprzyjaciel zaniechał dalszej walki w mniemaniu, że, jeżeli oblężeni po tak długim czasie walki bez jakiegokolwiek dowozu żywności w mieście posiadają jeszcze tyle chleba, że mogą nim rzucać na nieprzyjaciela, to są nie do zwalczenia.

Ku uczczeniu patronki miasta i z wdzięczności za wyzwolenie z pod jarzma pruskiego postawili mieszkańcy miasta figurę św. Małgorzaty na tem miejscu, na którem stał przedtem spiżowy posąg żołnierza pruskiego.

Z dalszych stron Polski.

Skazanie szpiegów na dożywotnie więzienie.

Warszawa, 15. 3. Wczoraj późnym wieczorem w sądzie okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie Nestora Drzezgi i jego żony Marji Ogorek Drzezgowej, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Oboje skazani zostali na bezterminowe więzienie.

NADESŁANE.

Wandalistyczna gospodarka w parku miejskim.

Nowemiasto. Jedynem miejscem, gdzie człowiek spracowany, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, szuka chwilki odprężenia nerwów, po wyczerpującej pracy i choć krótki czas chce spędzić zdala od zgiełku ulicznego i skwaru słonecznego, był dotychczas piękny nasz park miejski. Ale oto, co się dzieje, kiedy przyroda budzi się do życia, a człowiek, stęskniony za pięknemi słonecznemi dniami, chciałby upoić ducha pięknem przyrody. Przejdźmy się do parku, aby zobaczyć, co się tam dzieje i jakie przygotowania poczyniono w tym kierunku, aby park swego uroku nie stracił. Przychodzącemu poraz pierwszy do parku wycieczkowiczowi rzuca się w oczy niemiły widok, bo oto prowadzi się skandaliczną gospodarkę na terenie wyżej wspomnianym. Cisza w parku miejskim, zwłaszcza o tej porze, została gwałtownie zmącona. Potężny huk siekier daje wrażenie, że się człowiek znajduje na terenie eksploatacyjnym drzewa. Dziwnie to bowiem wygląda w czasie, kiedy wszędzie propaguje się kult lasu, urządza się w tym celu specjalne „święta lasu", krzewi się pozytywny stosunek człowieka do przyrody i umiłowanie jej. Jak to można pogodzić z postępowaniem takiem, jak w parku miejskim i wogóle z tak niszczycielską gospodarką. Chcielibyśmy od czynników miarodajnych wytłumaczenia, jakiemi względami kierowały się przy zarządzeniu wycinania i tak już bardzo przerzedzonego drzewostanu. Niktby się z tem chyba nie zgodził, gdyby miał czekać do czasu, kiedy pozostawione małe drzewka podrosną tak dalece, że będą mogły swoim cieniem dawać ochłodę i chronić mieszkańców miasta od spiekoty słonecznej. Nie chcemy atoli przypuszczać ani na małą chwilkę, by kierowano się względami oszczędnościowemi, chcąc w ten sposób gotówką ze sprzedaży tego drzewa „załatać wielkie dziury budżetowe" Magistratu miejskiego. Niemniej dziwić się wypada, że projekt, tak „wysoce pomysłowy", otrzymał aprobatę ze strony Rady Miejskiej, tem bardziej, że na terenie miasta istnieje podobno jakieś Tow. Upiększania Miasta. Jakie stanowisko ono zajęło wobec tak „mistrzowskiego konceptu?" Poleca się gorąco natychmiastowego zaniechania akcji wyrębu młodych drzew, gdyż w obronie przyrody stają tutaj wszyscy ci, którzy umiłowali przyrodę, kochają ją i którzy chcą ustrzec ją przed niechybną zagładą.

Przechodzeń po parku.

Od redakcji: Rada Miejska, na przedstawienie jej ze strony Zarządu miasta, że drzewostan dla lepszego rozwoju potrzebuje pewnego przerzedzenia i oczyszczenia zgodziła się na odnośny wniosek, ale z tem jedynie zastrzeżeniem, że ma to być dokonane jedynie **dla dobra parku, a nie na jego szkodę**. O ile by tych zasad nie przestrzegano, odpowiedzialność za to nie spadłaby na Radę Miejską, a jedynie i wyłącznie na wykonawców tego projektu. Rzecz jasna, że park nasz to cenny dla naszego miasta zabytek i przy wszelkich w nim dokonywanych operacjach musi być zachowana i wielka przezorność i fachowość. Dlatego też głos powyższy zamieszczamy chętnie gwoli zainteresowania naszego miejskiego społeczeństwa sprawy, dla piękna, higjeny i kultury naszego miasta tak ważną.

Groźne zaognienie zatargu japońsko-rosyjskiego.

Tokjo. Z Władywostoku donoszą, iż japońska wojskowa łódź motorowa została zajęta przez sowiecki torpedowiec, który przyholował łódź do portu, zaś załogę jej w liczbie trzech ludzi osadzono w więzieniu.

Władze sowieckie motywują swoje postępowanie tem, że załoga japońskiej motorówki zamierzała fotografować urządzenie portowe Władywostoku w celach szpiegowskich.

Wiadomość powyższa wywołała w Tokjo wielkie wzburzenie. W związku z tem naczelna komenda japońska na Korei wydała wszystkim podległym oddziałom rozkaz natychmiastowego strzelania do sowieckich samolotów, przelatujących nad Koreą.

Jak widać z powyższego, sytuacja na Dalekim Wschodzie, w szczególności jeśli idzie o stosunki sowiecko-japońskie, jest w dalszym ciągu — wbrew licznym deklaracjom ze strony czynników oficjalnych po obu stronach — wysoce naprężona i coraz bardziej się zaostrza.

Odmowne stanowisko Francji.

Paryż. Odpowiedź francuska na ostatnie angielskie propozycje rozbrojeniowe wręczona zostanie w Londynie prawdopodobnie w sobotę. Przy tej okazji pisze „Le Jour", że odpowiedź francuska, jakkolwiek utrzymana w tonie bardzo uprzejmym, zawiera zdecydowaną odmowę wyrażenia zgody na propozycje angielskie. Francja — pisze wspomniane pismo — zdaje się więcej przychylać do propozycji włoskiej, ze szczególnem uwzględnieniem kontroli i środków jej przeprowadzenia w praktyce.

„Figaro" pisze, że rząd francuski w swej odpowiedzi wskaże na nierozerwalność pojęć rozbrojenia i gwarancji. Jeśli rząd angielski zgodzi się na udzielenie Francji odpowiednich gwarancyj bezpieczeństwa, wówczas sprawa rozbrojenia przyjmie zupełnie inne oblicze.

7 tonn dynamitu wyleciało w powietrze.

270 osób zabitych, a 2.000 rannych.

Londyn. Według doniesień z San Salvator w porcie Liberstad skutkiem wybuchu zmagazynowanych tam 250 skrzyń z dynamitem poniosło śmierć 110 osób, a wiele połegło poranieniu. Większość budynków została zniszczona, tembardziej, że wybuch spowodował liczne pożary.

Z dalszych wiadomości o strasznym wybuchu w La Libertad w Salvatorze wynika, że liczba zabitych wynosi około 270-ciu osób, zaś liczba rannych — około tysiąca. Eksplozja nastąpiła przypuszczalnie, gdy pociąg towarowy załadowany 7-miu tonnami dynamitu zatrzymał się nagle w pobliżu wielkiego spichrzu z materjałami wybuchowemi i łatwopalnemi. Wskutek nagłego zatrzymania się pociągu nastąpił wstrząs, który spowodował wybuch spotęgowany następnie pożarem w spichrzu.

Zasypani górnicy.

Sosnowiec. Na terenie kopalni „Jowisz" pod Wojkowicami Komornemi w podziemiach odkrywki na głębokości 15 m. w czasie wydobywania węgla zasypanych zostało dwóch górników.

Po całodziennej akcji ratunkowej wydobyto wczoraj wieczorem zwłoki jednego z nich. Do drugiego kolumna ratunkowa jeszcze nie dotarła. Prawdopodobnie poniósł on również śmierć.

Minister spraw wewn. zapowiada zaostrzenie akcji antypolskiej w Cieszyńskiem.

Praga. Kampanja, prowadzona przez dłuższy czas przez pewną część prasy czechosłowackiej i przeciw Polakom cieszyńskim i Polsce wogóle zaczyna przybierać bardzo poważną formę. Wczoraj zjawiła się w parlamencie w Pradze delegacja czeska z Cieszyńskiego, prowadzona przez posłankę Zeminową ze stronnictwa narodowo-socjalistycznego (Besza), która była przyjęta przez ministra spraw wewn., a w ministerstwie spraw zagranicznych przez min. Kroftę.

Minister spraw wewn. oświadczył, że przeciwpaństwowa — minister ma na myśli akcję ze strony tamtejszych Polaków — akcja bez względu na to, czy pochodzi z wewnątrz, czy z zewnątrz państwa, nie będzie cierpianą i w Cieszyńskiem wkroczy się z całą bezwzględnością.

Czesi aresztowali literata krakowskiego w Koszycach.

Użhorod, 15. 3. Wczoraj w Koszycach policja przeprowadziła nagłą rewizję w prywatnem mieszkaniu p. Stanisława Taszyckiego, literata krakowskiego, który bawi tu w charakterze delegata komitetu pomocy kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji przy tutejszem radjo i aresztowała go. Powody aresztowania nie są dotychczas wiadome.

P. Taszycki znany jest z licznych odczytów o Polsce współczesnej w tutejszej rozgłośni i cieszył się dużą sympatją w Koszycach.

Zniesienie sądów doraźnych.

Warszawa. Dzisiejszy Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie rady ministrów o uchyleniu postępowania doraźnego w sprawach o niektóre przestępstwa.

Rozporządzenie weszło już w życie.

Poza tem ogłasza jednolity tekst ustawy emerytalnej, dostosowanej do nowej ustawy uposażeniowej.

Wyższe seminarjum.

Gdańsk. Na podstawie uchwały senatu z dniem 1 kwietnia powstanie w Gdańsku wyższe seminarjum nauczycielskie. Powodem otwarcia szkoły ma być rzekomy brak sił nauczycielskich. Kierownikiem nowego zakładu ma być prof. dr. Kade z Frankfurtu n. M.

Ze 113 wyratowano 13 marynarzy z torpedowca „Tomotsuru".

Tokio, 15. 3. Według ostatnich oficjalnych danych dotychczas wyłowiono z morza zwłoki 49 marynarzy, które należały do załogi torpedowca „Tomotsuru", Ogółem udało się wyratować 13-tu członków załogi.

„A nie przepij czasem świetlicy!"

Koronowo. Głośna jest w naszem miasteczku sprawa przepicia przez „obywateli", działaczy „sanacyjnych", funduszu, zebranego na urządzenie świetlicy w sąsiedniej wiosce Nowy Dwór. Świetlica, tworzona w budynku b. szkoły, miała służyć za punkt oparcia dla propagandy t. zw. „ideologji państwowej". Na jej urządzenie potrzeba było pieniędzy. Znalazło się kilku „obywateli" i gorliwych agitatorów „sanacji", którzy wzięli na siebie „ciężar" uzbierania na powyższy cel odpowiednich funduszów.

Kiedy już znaleźli sporą liczbę chętnych czy niechętnych ofiarodawców, kiedy zebrali poważniejszą kwotę, zasiedli z radości do libacji i przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" fundusz świetlicowy przepili.

Teraz Koronowianie, gdy zauważą kogoś, idącego do knajpki, żartobliwie zwracają mu uwagę:

— A nie przepij czasami świetlicy!

Sprawa ta jest największą sensacją Koronowa w dobie pokarnawałowej.

Myszy żywią się pieniędzmi.

Wilno. We wsi Wilaki, pow. święciańskim, zamieszkał reemigrant z Ameryki, Michał Kaczański. Straciwszy zaufanie do banków, gdyż w czasie masowych upadłości banków amerykańskich Kaczański poniósł znaczne szkody, przywiezione pieniądze przechowywał w domu pod podłogą koło pieca.

W tych dniach Kaczański, pragnąc przeliczyć, czy też wydać coś z ukrytych kapitałów, zauważył, że 1200 dolarów, które trzymał w schówku w banknotach 10-dolarowych, pogryzły mu myszy.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dnia 20. III. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty. 15.40 Koncert orkiestry jazzowej. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Muzyka lekka. 17.20 XXI koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 17.50 „Bieżące wiad. roln.". 18.00 „O celach dążeń ludzkich -- cnota". 18.20 „Skrzynka muzyczna". 18.35 Płyty utwory Moniuszki i Karłowicza. 19.25 Felj. aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane". 20.17 Koncert Jubileuszowy. (Tr. z Teatru Wielkiego). 20.02 Makuszyński: „Twarde serca" (frgm. z pow. „Człowiek znaleziony w nocy"). 22.00 Muzyka tan.

Sroda, dnia 21. III. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Muzyka salonowa. 15.40 Recital fortepianowy. 16.10 Tr. ze Lwowa .słuchowiska dla dzieci pt. „Panna z mokrą głową" p-g pow. Makuszyńskiego. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 16.55 Płyty. 17.50 „Skrzynka pocztowa roln.". 18.00 Pogawędka pt. „O dziedziczności wśród kwiatów". 18.20 „Lot nad Krakowem". 18.40 Muzyka lekka. 19.25 Felj. „Prądy literackie w oświetleniu historycznem". 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert muzyki finlandzkiej w wyk. ork. symf. P. R. 21.00 Felj. 21.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 22.00 Muzyka lekka z płyt. 22.30 Muzyka taneczna.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Roczne Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św, Winc. a Paulo odbędzie się w środę, dnia 4-go kwietnia 1934 r. o godz. 5-tej po poł. w lokalu Ochronki z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Odczytanie protokołów.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Udzielenie zarządowi pokwitowania za rok ubiegły.
6. Wybór nowego zarządu.
7. Uchwalenie budżetu na rok 1934-5.
8. Wolne wnioski i zakończenie.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się drugie walne zebranie o godz. 5.15 po poł. tego samego dnia, z tym samym porządkiem obrad. Zarząd.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 16. 3. 34 r.

Holandja	356.65
Sztokholm	138.95
Londyn	26.93
Nowy Jork czeki	5.28½
Nowy Jork kabel	5.29
Szwajcarja	171.02
Paryż	34.86
Belgja	123.49
Praga	21.98
Włochy	45.45

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 1. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe zdatne do przemiału	14.50— 14.75
Pszenica	18.00— 18.25
Jęczmień browarowy	15.25— 16.25
Owies	11.75— 12.00
Mąka żytnia	19.50— 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	26.25— 30.25
Otręby żytnie	9.75— 10.50
Otręby pszenne	11.00— 11.50
Rzepak	45.00— 46.00
Groch Victoria.	22.00— 26.00
Groch Folgera	20.00— 21.00
Łubin niebieski	7.25— 8.00
Koniczyna czerwona czysta	170.00—200.00
Koniczyna szwedzka	90.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.